

STANISŁAW ŚWIERCZEK

NASZĄ MIEJSCOWOŚĆ POLECAŁBYM TURYSTOM

Wieś Jadowniki to dawna wieś królewska. Leży w województwie małopolskim. Jest jedną z najpiękniejszych na tym terenie. Przez miejscowość przebiega międzynarodowa trasa E-4, która dzieli Jadowniki na dwie części. Ukształtowanie terenu jest zróżnicowane. Dużo jest wzniesień, pagórków, nizin. Największe wzniesienie Bocheniec położone jest na południowym krańcu Jadownik. Jest to miejsce wymarzone do odpoczynku i godne odwiedzenia z uwagi na historię okolicy. Istnieje kilka legend opowiadających o powstaniu całej wsi, oraz zabytkowego kościółka św. Anny na Bocheńcu. Udając się na Bocheniec w pogodny dzień można z niego oglądać krajobraz okolicznych wsi, zakładów pracy, pasma pól uprawnych i lasów mieszanych. Oprócz kościółka na Bocheńcu jest tu też ładny kościół św. Prokopa. Wybudowany w stylu neogotyckim w latach 1908–1910. W Jadownikach jest wiele pomników, m.in. figura św. Floriana, figurka Matki Bożej Fatimskiej, Pomnik Poległych w 1914 roku, Pomnik Ofiar Obozów Koncentracyjnych, Pomnik Armii Krajowej, obelisk z tablicą pamiątkową poświęcony ofiarom pacyfikacji Jadownik w czasie II-giej wojny światowej. Tablica na Bocheńcu upamiętnia ważną datę – 800-lecie założenia Jadownik (1196–1996). Istnieje tu także Ludowy Klub Sportowy „Jadowniczanek”. Jadowniki posiadają stadion sportowy, na którym rozgrywają się ciekawe spotkania piłkarskie. Obok stadionu jest hotel, gdzie można przenocować. Lubiących muzykę taneczną zapraszamy na występy istniejącego Zespołu Pieśni i Tańca „Jadowniczanek”. Gdy ktoś zachoruje może liczyć na fachową pomoc medyczną w Ośrodku Zdrowia. Sklepy zapewniają mieszkańcom i turystom wiele atrakcyjnych produktów. Sieć komunikacyjna jest dobrze rozwinięta. Powietrze w Jadownikach jest czyste. Na polach można spotkać sarny, lisy, zające, kuropatwy, bażanty, dzikie kaczki. Zbieraczy grzybów zapraszamy w tutejszy las, obfitujący w swe bogactwa. Przez Jadowniki przepływają rzeki Usznica i Grodna oraz liczne potoki. Tutejsi ludzie dbają o swą okolicę, zakładają ogrody z altankami, skalniki, sztuczne baseny. Mieszkańcy są miłego usposobienia, służą radą i pomocą, a przyjezdnych i turystów przyjmują gościnnie. Do Jadownik można zawitać o każdej porze roku. Zawsze będzie tu pięknie, a ludzie gościnni.

Legenda „O zbuntowanym rycerzu”

Uboga była ziemia, rosły tu kolczaste jałowce, jeżyny, gęste pokrzywy, osty, a dalej nieprzebyte lasy. A w tych lasach świerki, smukłe modrzewie, rozłożyste sosny i dęby. Bór ten zamieszkiwały bażanty, kuropatwy, cietrzewie, zające, sarny, jelenie, dziki, a gdzieniegdzie wilki. Można było również spotkać gawrony, które wiły sobie gniazda, stąd też zwano to miejsce „Gawrońcem”.

Nie była to ziemia żyzna, nie przecinały jej wielkie drogi handlowe czy rzeki spławne, nie było grodów, zamków warownych. Teren zamieszkiwały jadowite węże. Nie wiadomo, kto założył osadę zwaną Jadowniki, skąd wzięła się jej nazwa.

Osiemset czy pięćset lat temu rosły tu nieprzebyte bory i puszcze. Do naszych czasów zachowały się szczątki lasów podkarpackich i Puszczy Niepołomickiej. Las na dole zwany Jadownicim lub Szczepanowskim, las za Bocheńcem, między Jadownikami, Okocimiem, Uszwią, Biesiadkami, Łoniową, Porąbką Uszewską zwany jest lasem Okockim. Próbą ukazania początków naszej wsi są legendy ludowe.

Pewien rycerz z Bochni, zwany tu Bochynkiem, osiadł w puszczy, gdyż nie pałał wielką miłością do posłuszeństwa. Był odważny, twardy, butny i hardy. Tego pierwszego Jadownicza spotykamy z mieczem w ręku, jak przedziera się przez las walcząc z kłębówiskami jadowitych węży, na pobliskie wzniesienie. Ze sobą w tobołku miał wielki okruch soli, podobny do bochna chleba. Gdy doszedł na szczyt rozłożył tobołek, aby się posilić. Rozejrzał się wokoło, aby znaleźć dogodne miejsce na noc. Rano, gdy się obudził usłyszał głos puszczy: „Tu się zadamowisz, tu będzie nam ze sobą dobrze, żaden książę czy inny nie dostrzeże cię tu, pracę ci choć mozolną dam – mówi dalej puszcza – nie poskapię drzewa na budulec i miodu z barci, a może i tur lub jelen ci się trafi” Wokoło śpiewały ptaki, słychać było stukanie dzięciołów, brzęczenie pszczół. Został. Zbliżała się jesień, więc zaczął budować dom. Związał się z dziewczyną z odległych stron. Następnie wznosił chaty dla synów, wnuków, którzy osiedlali się na górze, zwanej Bocheniec, podobną do bochna soli. Kiedy zabrakło miejsca w grodzie, następne pokolenia zaczęły osiadać poniżej góry, zarośniętej lasami, w których roiło się od jadowitych węży. Stąd powstała nazwa «Jadowici» – «Jadowniki». Tyle ludowe przekazy.

Teraz herbem wsi jest ten właśnie tajemniczy rycerz, który w jednej ręce trzyma miecz do obrony przed dzikimi zwierzętami, a w drugiej wagę, symbol uczciwości i prawości.

Rys historyczny

Pochodzenie nazwy miejscowości – *Jadowniki* nie zostało dotąd ostatecznie wyjaśnione. Jedni znawcy przedmiotu uważają, że związane z osadą nazewnictwo wywodzi się od służebnego obowiązku mieszkańców wsi książęcej, potem królewskiej, produkowania zatrutych jadem strzał. Inni wiążą nazwę z licznymi kłębówiskami jadowitych węży w lasach wokół Bocheńca, inni jeszcze

uważają, że osada zawdzięcza swą nazwę rycerzowi – rabusiowi i skupionym wokół zbójom napadającym na karawany kupieckie zmierzające na Węgry, i przez nie przezwana „gniazdem jadowitych”. Kto ma rację? Co jest prawdą, a co legendą?

Początków osadnictwa stałego w Jadownikach należy się doszukiwać według aktualnego stanu wiedzy wynikającej z badań archeologicznych przeprowadzonych w roku 1907, i po I-szej wojnie światowej, w VIII–IX wieku, a więc w okresie kształtowania się państwa Wiślan.

Początek osadzie dało grodzisko, wybudowane na szczycie góry Bocheniec (nazwa pochodzi od kształtu, podobnego do bochna chleba), znajdujące się w linii umocnień i warowni biegnących od Krakowa przez Wiśnicz, Czchów, Melsztyn, Jadowniki i Górę Marcina, oraz dalej na wschód. Pierwotnie Jadowniki były niewielką osadą, chociaż gospodarczo na pewno ważną, ponieważ pierwsza wzmianka historyczna o wsi występuje już w *Kronice Paszka Hodyszewa* z lat 1195–1196, a więc to już ponad osiemset lat zapisanej historii. W wieku XIII-tym Jadowniki są osadą znaczącą. Świadczą o tym kronikarskie zapisy o wizytach możnowładców i panujących, jak choćby postój księcia Bolesława Wstydliwego wyjeżdżającego naprzeciw zdążającej do Krakowa księżniczki Kingi. Było to w 1239 roku. Stając popasem książe sprawował także sądy, a podsądnymi byli oprócz Jadowniczan także mieszkańcy Szczepanowa i Wojkowic (wśród nich Żyd Mendel).

Jadowniki były więc osadą nie tylko ważną gospodarczo, ale z uwagi na położenie ważnym punktem obronnym i zapewne dlatego zostały w latach 1259/1260 i 1287/1288 spustoszone i spalone przez Tatarów. Jadowniki były wsią królewską, o czym świadczy zapis w *Kronice Paszka Hodyszewa* – „Jadowniki willa Regina prope Bochnia sita” (Jadowniki wieś królewska położona blisko Bochni). Pierwsze nazwy wsi w starych dokumentach łacińskich z XII-go wieku brzmią: «Jadowniky», «Jodłownik», ale już w roku 1331 «de Jadownicz», zaś w roku 1357 «Jadowniky».

W roku 1331 w Jadownikach istniała już parafia. Świadczy o tym zapis o uposażeniu przez biskupa Jana Grota z Krakowa, kaplicy na zamku w Tarnowie z dóbr w Woli Pomianowej i w Jadownikach. W zbiorach dokumentów małopolskich znajdujemy zapiski, że w Jadownikach na popas stawał i sądy sprawował król Kazimierz Wielki w latach 1343 i 1361, natomiast wielkorządcy krakowscy zatrzymywali się we dworze w Jadownikach wielokrotnie, między innymi w latach 1389, 1390, 1393.

Przywilej lokacyjny na prawie niemieckim (magdeburskim) Jadowniki otrzymały w roku 1357 od króla Kazimierza Wielkiego. W XIV wieku w Jadownikach był już kościół, młyn, karczma, a w roku 1394 wybudowany został nowy niewielki dwór. Od roku 1454 prowadzone są ciągłe zapisy w księgach sądu w Jadownikach (w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zachowała się księga rękopiśmienna

ławnicza wsi Jadowniki z lat 1457–1495, inne rękopiśmienne księgi sądowe z XV wieku znajdują się w Bibliotece PAU/PAN w Krakowie).

Rola Jadownik jako wsi rosła, bowiem już w wieku XV były gminą. Świadczą o tym rękopisy zachowane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich „Acta indiectii banniti Jadownicensis” z lat 1562–1613.

Jakkolwiek, we wcześniejszych dokumentach historycznych m.in. o nadaniach, występują nazwiska mieszkańców Jadownik – a ponieważ nie ma pewności czy byli stałymi mieszkańcami to o nich nie wspominamy, natomiast z całą pewnością możemy na podstawie zapisów z 1400 roku wymienić nazwiska Rafała karczmarza, Piotra Bruchcica kmiecia, wikariusza parafii Świętosława. Jadowniki były z całą pewnością wsią zamożną. W kronikach odnotowano, że o sukcesje po zmarłych krewnych dzierżawcach Jadownik spory sądowe toczyli: w 1455 roku Kilan syn sołtysa, w roku 1456 Jan z Kobyla stolnik krakowski. Zapisano także, zapewne jako fakt istotny, że w roku 1472 w Jadownikach znajdują się trzy młyny.

Jan Długosz w swojej Kronice odnotowuje, że Jadowniki w roku 1474 należą do powiatu czchowskiego. Zamożność wsi i jej mieszkańców były często powodem konfliktów w rodzinach dzierżawców, a także przyczyną sporów pomiędzy kmieciami i kolejnymi plebanami o dziesięciny snopowe i inne świadczenia z karczmy, młyna, użytkowanych łąnów i korzystania z owoców leśnych.

Rozstrzygnięcia sporów strony szukały w sądach ławeckich, ale często musieli bezpośrednio interweniować kolejni królowie np.: Stefan Batory w sporze dzierżawcy Erazma Barzy z miejscowym proboszczem. Zresztą sporów tych było wiele. Są szczegółowo opisane w *Lustracjach Województwa Krakowskiego* (Rok 1789, wyd. Ossolineum, 1962). Życie mieszkańców od końca XIV wieku toczyło się wokół dworu, kościoła i karczmy. Dokumentacja historyczna dotycząca karczmy w Jadownikach jest bogata, zwłaszcza od roku 1484. O jej losach decydują królowie, m.in. Kazimierz Jagiellończyk, przekazując ją Jakubowi z Dębna, kasztelanowi i staroście krakowskiemu.

Jak w całej średniowiecznej historii Polski, także w Jadownikach ogromne znaczenie odgrywał Kościół. Niemal zawsze kaplica lub niewielki kościółek były budynkami przydworskimi. Pierwszy niewielki kościółek drewniany w Jadownikach spłonął prawdopodobnie w latach drugiego najazdu Tatarów (1287–1288), spalona została wówczas cała osada. Jest pewne, że w latach 1249–1272 (*Kronika Boguchwała i Hodyszewa*) Jadowniki były już parafią. Kolejny kościół wybudowany został także spalony w latach 1385–1410, czyli podczas wojny domowej wywołanej przez przeciwników Władysława Jagiełły. Następny kościół na podmurowaniu, typu więźbowo-zaskrzyniowego, kryty gontem zostaje zbudowany za czasów Kazimierza Jagiellończyka i przekazany wiernym w 1465 r. Ten kościół był modernizowany i powiększany, przetrwał do roku 1908.

Wiadomo także, że na Bocheńcu już w wieku XV była kaplica. Uległa ona jednak zniszczeniu w sposób naturalny. Świadczy to o jej wieku, zważywszy, że do dziś jeszcze istnieją kościoły drewniane wybudowane w tym czasie. Nie budzi żadnej wątpliwości inna istotna data, a mianowicie rok 1596, w którym to został oddany wiernym barokowy kościółek, wybudowany na majdanie poprzedniego grodziska, w obrębie jego wałów. Kościół ten do dziś cieszy się szczególną atencją wiernych, pielgrzymujących do „sanktuarium” św. Anny.

W roku 1996 Jadowniki obchodziły dwa doniosłe w życiu wsi jubileusze, a mianowicie 800-tną rocznicę pierwszej pisemnej wzmianki historycznej zawartej w *Kronice Paszka i Hodyszewa*, i 400-lecie kościółka św. Anny na Bocheńcu. Obchody tych rocznic udokumentowano okolicznościową tablicą pamiątkową zamieszczoną obok głównych drzwi wejściowych do kościółka.

A dzisiaj na Bocheńcu...

Jest takie miejsce w Jadownikach, gdzie chętnie spotykają się wszyscy mieszkańcy naszej wsi, ale nie tylko. Ostatni wieczór 2004 roku zgromadził w kościele św. Anny kilkaset osób. Byli mieszkańcy Brzeska, Porąbki Uszewskiej, młodzież z Okocimia ze swoim opiekunem ks. Piotrem Cichoniem, a przede wszystkim z Jadownik. Tu na Bocheńcu, u naszej patronki św. Anny czujemy się jak jedna rodzina, i pewnie dlatego nasi wspaniali kapłani wyszli z inicjatywą, aby właśnie tu podziękować za miniony rok, i przez wstawiennictwo babci Jezusowej polecić Bogu Jadowniki, okolice oraz całą ojczyznę. Ciężar organizacyjny wziął na siebie ks. Roman Majoch. Mszę św. na zewnątrz kościoła celebrowało trzech kapłanów. Zaproszony pan organista z Okulic i młodzieżowy chór z Jadownik rozspiewał wszystkich obecnych.

Po Mszy św. rozpalono ogromne ognisko. Jego ciepło i bigos przygotowany przez jedną z parafianek rozgrzały nawet największych zmarzlaków. Członkowie „Caritas” zadbali o to, aby kawy, herbaty i żurku było pod dostatkiem. Sztuczne ognie rozświetliły Bocheniec, a widoczne były daleko poza Brzeskiem.